Nr. 17 Kraków, sobota 20 stycznia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej), Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Dalsze zbrojenia na granicy Szwajcaryi.

P. O. W. wobec Rady Stanu.

Warszawa, 17 stycznia.

Dziś zgłosiło się kierownictwo P. O. W. do Rady Stanu, składając na jej ręce akt, wyrażający poddanie się jej władzy. Delegatów P. O. W. przyjęli: Marszałek Koronny Niemojowski, Mikułowski-Pomorski i brygadyer Piłsudski.

Aresztowania.

Warszawa, 17 stycznia.

Aresztowani zostali Nowodworski, Lutostański i Neuwerth-Nowaczyński, jako podejrzani o wydawanie świstków ulotnych charakteru antypaństwowego. Podczas rewizji u nich znaleziono pisemko „Hasło“. Dwaj pierwsi należą do chrześciańskiej demokracyi, trzeci jest znanym pisarzem.

Departament pracy w Radzie Stanu.

Warszawa, 17 stycznia.

Wysunięty przez P. P. S. postulat utworzenia specyalnego Departamentu Pracy w Radzie Stanu spotkał się w łonie tej ostatniej z jaknajlepszem przyjęciem. Postanowiono go utworzyć na podstawie jednogłośnej uchwały. Na kierownika wysuwany jest jako kandydat Włodzimierz Kunowski. Postanowienia w tym względzie można oczekiwać w najbliższych dniach.

Rada Stanu a Polska Organizacya Wojskowa w Królestwie

Poddanie się P. O. W. władzy Rady Stanu.

Poniższe oświadczenie P. O. W. zostało doręczone marszałkowi Niemojowskiemu. Marszałek odczytał je na plenum Rady Stanu; przyjęto oklaskami. Na wniosek Niemojowskiego uczczono zasługi Piłsudskiego przez powstanie.

Reprezentantom P. O. W. Niemojowski oświadczył, iż sił organizacyi użyje się odpowiednio, poczem podziękował za poniesione trudy.

Komendant Piłsudski polecił, aby z pośród P. O. W. młodzież ze szkół średnich na razie nie wstępowała do czynnego wojska, gdyż wojsko polskie będzie potrzebowało oficerów; to też młodzież ta powinna przedewszystkiem ukończyć szkoły. W tym samym kierunku polecono organizacyom młodzieży oddziaływać na kolegów niezorganizowanych.

Polska Organizacya Wojskowa.
Komenda Naczelna.

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka Koronnego
w Warszawie.

Warszawa, dnia 16 stycznia 1917 roku.

Sprawa wojska była doniedawna dla społeczeństwa polskiego, pozbawionego państwa i jego organów, sprawą obcą i niezrozumiałą. Dla przełamania psychiki narodu podjęto przed wojną pracę wojskowo-wychowawczą, która tworzyła zarazem podstawy przyszłej siły zbrojnej.

Entuzyazm, z jakim Galicya zmobilizowała organizacye strzeleckie i wysłała swoje dzieci na pole walki świadczy, że praca przedwojenna wydała owoce.

Na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, gdzie długoletnia niewola głębokie ślady wywarła, gdzie warunki pracy dalekie były od ułatwień, które miał ruch wojskowy w Galicyi — nie osiągnięto przed wojną wyników pożądanych. Stało się zatym rzeczą jasną, że należy z całym wytężeniem prowadzić pracę w myśl doświadczeń Galicyi. Trzeba ją było podjąć, mimo ciężkich warunków zewnętrznych, mimo faktu, że już istniał żołnierz polski, zdobywający wawrzyny chwały na polu walki.

Wówczas to twórca wojskowości polskiej, Komendant Józef Piłsudski, powołał do życia Polską Organizacyę Wojskową. Skupiła ona wysiłki, podejmowane w tej dziedzinie na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, i w myśl wskazań Komendanta prowadziła ze znacznym nakładem sił pracę, obecnie kraj cały szeroko obejmującą.

Przewodnią myślą Polskiej Organizacyi Wojskowej było wytworzenie środków, któreby oczekiwany powszechnie Rząd Polski mógł wykorzystać dla wystawienia Wojska Narodowego.

Dziś, w chwili powołania do życia zawiązku Rządu Polskiego — Polska Organizacya Wojskowa uważa za swój zaszczytny obowiązek oddać Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego swe siły i krew do rozporządzenia.

Mam zaszczyt prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka o podanie do wiadomości Rady Stanu tej naszej gotowości.

Podpisano: **Tadeusz-Zbigniew Kasprzycki**
Za zgodność: **Antoni Świtek**
adjutant Naczelnej Komendy.

Pieczęć Komendy Naczelnej P. O. W.

Szwajcarya znajduje się geograficznie w tej wyjątkowej sytuacyi, że okoloną jest państwami wojującemi i że huk dział odzywa się na różnych terenach w pobliżu jej granic.

Wprawdzie posiada ona dużą obronę naturalną w postaci swych gór, ale, jak słusznie przypomina „Arbeiter Zeitung“, w dobie wojen napoleońskich, gdy rozpłomieniła się podobna do dzisiejszej pożoga wojenna, była przecież Szwajcarya widownią przewalających się na jej teren walk i przemarszów. Pomna tego Szwajcarya obecnie czujnie strzeże swych granic.

A pierwszy rzut oka na mapę poucza zarazem, jak ważną gwarancyę dla wszystkich państw, wojujących w pobliżu, tworzy fakt, że nie lękają się one obejścia swych wojsk, mogącego być dokonanem przez sąsiednie terytorya szwajcarskie — drogą pogwałcenia neutralności Szwajcaryi.

Prowadzenie wojny na terenie alzackim, względnie wschodnio-francuskim, tyrolskim, czy północno-włoskim musiałoby odbywać się ze zgoła innemi zabezpieczeniami, gdyby nie przeświadczenie, że Szwajcarya zdolną jest niedopuścić do żadnego naruszenia swych granic i że zatem przeciwnik o to się nie pokusi. Ale ta równość szans, płynąca z neutralności Szwajcaryi, ma — powtarzamy — do zwalczenia pokusy sąsiadów — uprzywilejowania swoich szans — przez naruszenie kordonu szwajcarskiego. Od pokus tych zdołało dotąd odstraszać pogotowie Szwajcaryi.

Tymczasem ta ustalona już w toku tej wojny równowaga — w ostatnich tygodniach poczęła niepokojąco dla Szwajcarów ulegać pewnemu zachwianiu. Pod różnymi pretekstami, między innemi, jakoby mocarstwa centralne miały zagrażać neutralności Szwajcaryi, zaczęła Francya u zachodnich granic Szwajcaryi skupiać większe masy wojska, notabene zaopatrzonego podobno w znaczną ilość artyleryi, oraz samochodów. Tak samo Włochy usuwają — jak donosiły depesze — z pogranicza szwajcarskiego ludność cywilna i ściągaja tam silniejsze zastępy wojsk.

Zarządzenia włoskie.

Dzienniki południowo-szwajcarskie donoszą zgodnie, że Włosi od kilku dni ewakuują planowo swoją granicę od strony Szwajcaryi.

„Acht Uhr Blatt“ donosi w telegramie z Berna, że ewakuacya włoskiej miejscowości Como łączy się z zamiarami, zwróconymi przeciw Szwajcaryi.

Mowa tronowa szwedzkiego króla Gustawa.

Berlin, 19 stycznia.

Berlińskie dzienniki donoszą, że odczytana przy otwarciu parlamentu szwedzkiego mowa tronowa wywarła wielkie wrażenie w Szwecyi. Król z całą energią podkreślał, że nie należy óczu zamykać na **poważną sytuacyę,** że należy bronić wolności państwa i jego prawa do stanowienia o losie, że należy być w dalszym ciągu przygotowanym do obrony państwa. Cytujemy jeden ustęp z mowy:

„W tych czasach niezgody i gwałtów, których końca nie widać, wymaga bezpieczeństwo państwa, aby wzmocniono siłę wojskową z wykorzystaniem wszystkich poczynionych na wojnie doświadczeń. Proszę o współdziałanie posłów“.

Listy warszawskie.

Warszawa, 17 stycznia.

Szerokie koła społeczeństwa z niecierpliwością oczekiwały ostatecznego załatwienia od tak dawna już przewlekającej się sprawy Rady Stanu. To też zrozumiałem było powszechne podniecenie, z jakiem przyjmowano wszystkie wiadomości, nadchodzące ze sfer bezpośrednio tą sprawą zajmujących się. — Koła niepodległościowe, które w ostatnich czasach przybrały nazwę „aktywistycznych“ — wobec tego, że niema dziś odłamu, któryby nie stał na stanowisku „niepodległościowem“ — skupiły się dokoła hasła jaknajsilniejszego poparcia przyszłych poczynań Rady Stanu. To skupienie się poszło tem łatwiej, że zapanował pewien niepokój, wywołany pytaniem — co czynić będą „pasywiści“, a zwłaszcza najruchliwszy ich odłam — Narodowa Demokracya. Dla nikogo bowiem nie było tajemnicą, że N. D. krzątа się koło przygotowania akcyi przeciwko Radzie Stanu. Pojawiły się liczne świstki jasnego dla wszystkich pochodzenia, jakkolwiek wydawane bezimiennie, występujące w imię demagogicznego maksymalizmu przeciwko „nierządowi“ i „zdradzie stanu“. Z prowincyi dochodziły wiadomości, że N. D. organizuje najrozmaitsze żywioły (chłopów, organizacye cechowe, obywatelstwo ziemskie i t. d.) pod hasłem zwalczania Rady Stanu. Wiadomo było, że tu i owdzie odbywają się zjazdy (ostatni w Kraśniku), na których omawiana jest forma protestu przeciw R. St., a zwłaszcza jej zarządzeniom charakteru wojskowego. Wskutek tego wszystkiego obóz aktywistyczny — z jednej strony przygotowując się do popierania R. St., z drugiej — uznał za konieczne jednak ostrzejsze wystąpienie przeciwko wszelkim próbom mącenia wody przez agentów N. D.

Taki nastrój panował na zebraniach prowincyonalnych, odbywających się w ciągu tygodnia, który poprzedzał ogłoszenie R. St. i zjazd Rady Narodowej, zapowiedziany na 14 grudnia. — Nastrój ten odzwierciedlił się w wielkiem zebraniu publicznem, które się odbyło w Radomiu 13 grudnia. Na zebraniu tem występowali przedstawiciele obozu aktywistycznego różnych odłamów, oświadczając, że nietylko pragną energicznie popierać działalność R. St., ale będą zwalczali stanowczo wszystkich tych, kto zajmie stanowisko jej wrogie. Poszczególni mówcy występowali przeciwko akcyi N. D., piętnując ją, jako jawną zdradę. W tym sensie wypowiadały się też deklaracye poszczególnych skupień politycznych i partyj, odczytane na zebraniu. Zebrania analogiczne mają się odbywać w całym kraju. Panuje też przekonanie, że żywioły warcholskie nie ośmielą się wystąpić z protestami, widząc, jak zdecydowaną jest postawa aktywistów.

Warszawa żyje naturalnie pod wrażeniem uroczystości, towarzyszących pierwszym krokom Rady Stanu. Mowy inauguracyjne spotkały się z powszechnem zadowoleniem. Tak samo podoba się pierwsza odezwa R. St. do narodu, rozplakatowana wczesnym rankiem wczoraj. Na rogach ulic skupiają się grupki ludzi, uważnie odczytujących odezwę i komentujących jej treść.

Za parę dni dobiegnie kresu praca nad ustaleniem wewnętrznych norm działalności R. St. Rozpocznie się faktyczne budowanie podwalin państwowości polskiej. Największe zainteresowanie wywołuje naturalnie sprawa uregulowania wojskowości polskiej. Komisya Wojskowa Rady Stanu już została zorganizowaną pod energicznem kierownictwem brygadyera Piłsudskiego, który posiada jasny plan działania, oparty na gruntownej znajomości nietylko samej rzeczy, ale i co najważniejsza — psychologii społeczeństwa polskiego w b. zaborze rosyjskim. Skład Komisyi Wojskowej daje rękojmię jej sprawnego działania.

Pierwsze kroki życia wewnętrznego R. St. rokują pomyślny rozwój jej prac, jakkolwiek większa część jej członków w bardzo niejednakowej mierze udzielała się dotychczas życiu publicznemu. **Swój.**

Z Rosyi.

„N. Fr. Presse“ donosi: Według wiadomości z Petersburga, car z okazyi Nowego Roku mianował 18 nowych członków Rady państwa, którzy wszyscy należą do **najskrajniejszej prawicy.** W ten sposób przywrócono reakcyjną większość w Radzie państwa.

Przywódca kadetów **Miljukow** wygłosił znów mowę, w której oświadczył między innymi: „Ciemne potęgi nie są jeszcze zwyciężone, przeszły one nawet od obrony **do ataku** i osiągnęły sukces. Czarna partya stanęła do walki i okazuje niewidzianą dotychczas śmiałość.. **Pitirim** został odznaczony, **Rubinstein,** wypuszczony na wolność, **Manasewicz-Manuiłow** uwolniony z więzienia. Lecz my nie poddamy się, walka musi być prowadzona do ostateczności. **Sytuacya jest obecnie gorszą, niż kiedykolwiek.** Nie potrzebujemy ministrów z niewyczerpanego rezerwoaru reakcyjnego. To są ci, którzy zmuszają nas do **utraty wiary w zwycięstwo.**“

Miljukow zakończył swą mowę słowami: „Moi panowie! Żyjemy w straszliwym czasie. Nowy prezydent ministrów książę **Mikołaj Dimitrowicz Golicyn ma 67 lat.** Był on przez dłuższy czas gubenatorem w Twerze, gdzie dał się poznać jako skrajny reakcyonista. Usiłował on przemocą usunąć instytucye ziemstw. Oświadczył on jednemu z dziennikarzy, iż rząd odpowiedzialny jest tylko przed carem“.

Jak donosi „Riecz“, były minister **Kriwoszein** został wezwany z frontu do cara do Carskiego Sioła.

Według doniesień dzienników angielskich Duma, która ma zebrać się za kilka dni, odrzuci stanowczo wszelką propozycyę współdziałania z nowym rządem rosyjskim i będzie **natychmiast rozwiązaną.**

Polityczny nastrój w Rosyi jest gorączkowy, wszyscy oczekują ważnych wydarzeń.

Angielski ambasador w Petersburgu **Buchanan** nie jest usposobiony życzliwie dla nowego rządu.

Urzędowe potwierdzenie śmierci Rasputina wydane przez petersburską agencyę telegraficzną brzmi następująco:

„Dnia 19 grudnia (1 stycznia nowego stylu) rano znaleziono przy moście Piotra trup Rasputina, wyrzucony na brzeg. Śledztwo prowadzą władze sądowe. Wszystkie papiery Rasputina zostały z rozkazu władz skonfiskowane.“

Nowy minister wojny w Rosyi.

Petersburska agencya telegraficzna donosi: Generał **Beljajew,** były pomocnik ministra wojny i szef sztabu generalnego, zamianowany został ministrem wojny w miejsce generała Szuwajewa, który zamianowany został członkiem Rady państwa. Ustąpienie pomocnika ministra spraw wewnętrznych księcia Wołkońskiego, byłego wiceprezydenta Dumy, zostało aprobowane.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Morning Post“ przynosi wiadomość z Kopenhagi, że niemiecka łódź podwodna **„Deutschland“** wypłynęła z Bremy do Ameryki.

„Daily Chronicle“ donosi, iż przygotowania na frontach angielskich o tyle postąpiły, iż każdego dnia należy oczekiwać rozpoczęcia największej **rozstrzygającej ofenzywy** ententy.

„New York Herald“ donosi, iż najbliższa **nota pokojowa Wilsona** zawierać będzie prawa i obowiązki neutralności amerykańskiej.

„Az Est“ donosi z Sofii: Obrona **Galaczu** nie spoczywa na pewnych podstawach. Rosyanie rozporządzając zbyt krótkim czasem, nie byli w stanie stworzyć silnych fortyfikacyj nad Seretem. Dowództwo rosyjskie nosi się z myślą opuszczenia Galaczu. Straty Rosyan były nadzwyczaj wielkie. — Armia ich jest wyczerpana i dowództwo rosyjskie widziało się znów zmuszone ściągnąć resztki armii niemeńskiej.

Naczelny wódz armii rosyjskiej na froncie rumuńskim wydał następujący rozkaz dzienny: „Dla armii rosyjskiej na froncie rumuńskim nadeszły ciężkie chwile. Musiano t a m ponosić cały ciężar wojny, ponieważ armia sprzymierzona w ciężkich walkach **została zdziesiątkowaną** i musiała być wycofaną z frontu. Z bohaterską odwagą rosyjscy żołnierze znosili dotychczasowe braki, na jakie byli wystawieni. Mam nadzieję, że każdy żołnierz rosyjski przetrwa ciężki czas przejściowy i że wypadki **braku odwagi,** jakie zdarzały się w ostatnim czasie, już się nie powtórzą“.

KRONIKA.

Kraków, piątek 19 stycznia.

Przyjęcie dra Rutowskiego w Krakowie. Na zaproszenie prezydenta dra Lea odbyło się w poniedziałek zebranie radców miejskich, celem obmyślenia sposobu przyjęcia w Krakowie wiceprezydenta Rutowskiego. Uchwalono tedy wysłać do dra Rutowskiego telegram powitalny z zaproszeniem go do Krakowa. Dr Rutowski będzie gościem miasta Krakowa.

Sprzedaż nafty w Krakowie. Dzisiaj rozpoczynają biura okręgowe miejskie dla kart chlebowych wydawać formularze zgłoszeń zapotrzebowania nafty.

Wyjaśniamy dodatkowo, że w formularzach tych należy wypełnić zapotrzebowanie nafty: dla oświetlenia mieszkania, sieni i schodów, lokali przemysłowych i sklepów, wreszcie dla zbiorowych zakładów i gospodarstw. Równocześnie należy podać ilość posiadanego zapasu nafty oraz miejsce, gdzie zapas ten się znajduje. Szczegóły te należy stwierdzić własnym podpisem.

Brak tytoniu i papierosów, który w Krakowie w ostatnich czasach przybrał ogromne rozmiary, doprowadza palaczów do rozpaczy.

Zamykanie wodociągu miejskiego. Na murach miasta pojawiło się ponowne zarządzenie zarządu wodociągu miejskiego, iż **od godziny 9 wieczorem do godziny 5 rano wodociąg ma być zamknięty,** a wodę czerpać należy tylko poza temi godzinami.

Otwarcie miejskiej kuchni obywatelskiej w Podgórzu przy ul. Wiślnej 6 nastąpi prawdopodobnie we wtorek dnia 23 b. m. Równocześnie w tej kuchni otwartą zostanie jadalnia dla stołowników.

Do c. i k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie zwracają się kolejarze z przestrzeni z prośbą o wglądnięcie i usunięcie złego w następujących sprawach: Założone przez Dyrekcyę po stacyach kolejowych kuchnie dla personalu mają za zadanie uprzystępnić posilenie się personalu **tanio** na miejscu, a nie utrudnienie im tego. Dziwnie wobec tego wyglądają zarządzenia naczelników stacyi w Jaśle i Zagórzu, którzy każą personalowi płacić **kaucyę za garnuszek na kawę** (!) po 1 K, a za talerz na obiad po 2 K, a jeszcze się potem zdarza, że **tej kaucyi zwracać nie chcą.** Co ma robić taki kolejarz, który ma zebrane kilkanaście lub kilkadziesiąt halerzy przy sobie i nie ma na zastaw? Takiemu nie wydadzą kawy, ani obiadu i musi głodny i zziębnięty pełnić służbę.

Również zapytuje personal, co to znaczy, że centrala aprowizacyjna w Skawinie nie wydaje personalowi obiecanych przez dyrekcyę butów i już je w Skawinie od 8 tygodni „sortuje“, a personal tymczasem świeci dziurami w butach!

Poczta polowa. D o p u s z c z o n y został ruch prywatnych pakietów do poczt polowych Nr 378, 389, i 397, natomiast w s t r z y m a n y został także ruch do poczty polowej Nr 429.

Sfałszowany list. Jak „Pester Lloyd“ donosi, turyński dziennik „Stampa“ opublikował rzekomy list wiedeńskiego nuncyusza papieskiego Balfre di Bonzo do jednego ze swych bratanków o gospodarczych stosunkach w Austryi.

W liście tym czytamy, że tuzin jaj kosztuje w Austryi 20—22 koron, a ceny golenia się tak napomiernie wzrosły w Wiedniu, iż nuncyusz (70 letni starzec) musi sam się golić. — Przy skromnym trybie życia trzeba wydawać **na samo jedzenie 100 koron dziennie.** — Nuncyusz oświadczył współpracownikowi „Reichspost“, iż list ten jest w y m y s ł e m lub przedćzesnym żartem karnawałowym.

Przeniesienie posła S. Ugrona do Warszawy. Będący dotąd w ministerstwie spraw zagranicznych nadzwyczajny poseł i upełnomocniony minister Stefan Ugron, ma niebawem odejść jako przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych do Warszawy, gdzie już przedtem szereg lat urzędował.

12 tysięcy policyantów rosyjskich dla Królestwa Polskiego. W artykule o powiększeniu kontygentu policyi „Russkoje Słowo“ pisze: „Należy przypomnieć, że do preliminarza na rok 1917 wniesiono 800.000 rb. na powiększenie pensyi dotychczasowych funkcyonaryuszy policyi i **zwiększenie jej kadrów w Warszawie,** Łodzi i innych miejscowościach, zajętych przez wroga“. **Liczba funkcyonaryuszy policyjnych w 14 guberniach, zajętych przez wroga wynosi 12.500.**

Zajęte obszary z początkiem roku 1917. Biuro Wolffa ogłasza: Z początkiem roku 1917 było przez nas obsadzonych: w Belgii 29.000 klm. kw., we Francyi 32.310, podczas gdy z ziemi niemieckiej było w rękach francuskich było 900 klm. W Rosyi było obsadzonych 280.450 klm., w Rumunii 100.000, podczas gdy 28.231 klm. ziemi austro-węgierskiej znajdowało się w rękach rosyjskich. W Serbii było obsadzonych przez nasze wojska 85.867 klm. kwadr., w Czarnogórze 14.180, w Albanii 20.040.

„Niezawisły wydział dla pokoju niemieckiego“ (aneksyoniści) wydał — jak donosi „B. Tageblatt“ — nowe pismo ulotne, w którem czytamy: Utworzenie państwa polskiego nasuwa poważne wątpliwości. Nasza możność osiedlania się zostanie zagrożoną, jeśli będzie się czynić **dalsze ustępstwa Polakom.** Dlatego pod żadnym warunkiem nie można dopuścić, aby Polacy otrzymali zwierzchnictwo nad Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami.

O aneksyi B e l g i i nikt rozsądny nigdy nie myślał. Panowanie jednak nad **wybrzeżem Belgii** byłoby przestrogą dla Anglii. — Francuski okręg Briey-Longwy musi pozostać w naszych rękach. Kolonie muszą nam być oddane, możemy najwyżej zrezygnować warunkowo tylko z wschodniej Azyi. Państwo Kongo powinno przejść pod nasze kierownictwo.

Zalegającym z prenumeratą „Naprzodu“ Abonentom, o ile jej nie wyrównają odwrotnie, zmuszeni będziemy dalszą wysyłkę w s t r z y m a ć.

Administracya „Naprzodu“.

Staraniem Uniwersytetu Ludowego odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 11 przed południem w Związku stow. rob. (ul. Dunajewskiego 5)

Uroczysty Poranek

poświęcony

rocznicy powstania styczniowego.

PROGRAM:

1. Zagajenie.
2. Prelekcya p. **H. O. Radliński**.
3. Prof. **Lipski** (fortepian):
   S. Lipski: Polonez:
   Chopin: Mazurek;
   „ Walc cis-moll;
   Paderewski: Krakowiak.
4. **W. Nowakowski**, art. dram.: Deklamacya (utwory Słońskiego, Zbierzchowskiego i t. d.).
5. Prof. **Syrek**: Solo skrzypcowe.

Bilety po 20 halerzy przy wejściu.

Rząd angielski o pokoju.

Telegram Balfoura do rządu St. Zjednoczonych.

Sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych lord **Balfour** wystosował do ambasadora angielskiego w Waszyngtonie telegram, doręczony rządowi Stanów Zjednoczonych w dniu 16 b. m. W depeszy tej lord Balfour przesyłając tłómaczenie noty sojuszników, dołącza uwagi do noty sojuszników w celu podania ich do wiadomości rządowi amerykańskiemu.

W uwagach tych lord Balfour powiada, że **rząd angielski podziela w pełni życzenia prezydenta co do rychłego zawarcia pokoju** i osiągnięcia trwałego pokoju, **sądzi jednak, że trwałość tego pokoju zależną musi być od jego charakteru.**

Utrzymanie państwa tureckiego przez długi przeciąg czasu uważano za istotę utrzymania pokoju w Europie. Obecnie zmieniły się stosunki. W ręku Niemiec Turcya widocznie przestała być ostoją pokoju i otwarcie używa się jej jako narzędzia dla osiągnięcia zdobyczy. **Zarówno interesy pokojowe, jak i aspiracye narodowe wymagają, by kres położyć panowaniu Turcyi nad innemi rasami. Wypędzenie Turcyi z Europy przyczyniłoby się w równej mierze dla sprawy pokojowej, jak i oddanie Alzacyi i Lotaryngii Francyi, włoskiej zaś irredenty Włochom, jakoteż wszelkie podane w nocie sojuszników zmiany w obszarach.**

Naród angielski, choć w pełni podziela życzenia prezydenta w sprawie pokoju nie sądzi, by pokój mógł być trwałym, jeżeli nie będzie się zasadzał na pomyślnym wyniku sprawy sojuszników, gdyż trwałego pokoju nie można oczekiwać, jeżeli nie zostaną wypełnione **następujące warunki:**

1) jeżeli obecne powody międzynarodowych niepokojów nie zostaną, o ile to możliwem, usunięte i osłabione;

2) jeżeli zamiary atakowe i bezwzględne metody mocarstw centralnych nie zostaną u ich ludów zdeskrydytowane;

3) jeżeli poza wszelkiemi ugodami, dla zapobieżenia lub dla ograniczenia kroków nieprzyjacielskich nie zostanie ustanowioną **jakaś forma pokuty międzynarodowej**, któraby wstrzymywała najśmielsze strony atakujące.

Warunki te mogą być trudne do spełnienia, sądzimy jednak, że zgadzają się one w zupełności z ideałami prezydenta. Jesteśmy też przekonani, że **żaden z nich nie może pozostać wypełnionym nie w całości**, jeżeli pokój, przynajmniej o ile idzie o Europę, miałby być w wielkich zarysach zapewnionym.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Wolnokonserwatysta Kardorff o konieczności zmiany polityki wobec Polaków zaboru pruskiego.

W sejmie pruskim rozpoczęło się pierwsze czytanie budżetu.

Pos. Heydebrandt (konserw.): Celem zwycięstwa i osiągnięcia pokoju, należy użyć wszystkich środków bojowych. Zarząd armii i cesarz zadecydują, kiedy ma być zrobiony bezwzględny **użytek łodzi podwodnych.** (W tem miejscu poseł Hoffmann (soc. dem.) woła: „Obłęd!“ Izba odpowiada burzliwymi oklaskami. Z prawicy słychać okrzyk: „Spokój, nieprzyzwoitość!“).

Pos. Herold (centrum) podkreśla konieczność **reformy prawa wyborczego** pruskiego.

Pos. Kardorff (wolno-konserw.) oświadcza w sprawie polskiej, że chciałby wziąć pod rozwagę, czy przy pełnem przestrzeganiu interesów niemieckich nie **byłoby możliwem zaproponować potem zniesienie ustawy wywłaszczającej. Moi przyjaciele polityczni nie mieliby żadnej wątpliwości co do zgodzenia się na to. Byłoby bardzo słusznem i celowem również złagodzić ustawę o osiedlaniu się. Nie można trwale zakazywać osiedlania się Polakowi na gruncie ziemi polskiej. Wszystko to bezwarunkowo o wiele więcej nam zaszkodziło, aniżeli pomogło.** Jądrem całej sprawy zdaje się być, czy nie byłoby możliwem dojść z Kościołem katolickim do porozumienia w sprawie życzeń co do udzielania **nauki religii.** Jeżeli się to stanie, to duchowieństwo polskie, co do którego z chęcią uznaję, że ono podczas wojny zachowało się nadzwyczaj spokojnie i lojalnie (potakiwania) **odłączy się od wielkopolskiej propagandy.** I my nie zapoznajemy niebezpieczeństw, które mogą wyniknąć z założenia państwa polskiego, sądzimy jednak, że **próbę można uczynić** i że ten eksperyment doprowadzi do pomyślnego końca.

Wiceprezydent ministerstwa dr Breitenbach oświadcza, że po odrzuceniu propozycyi pokojowej pozostaje obecnie walka w obronie ojczyzny aż do ostatka.

Pułkownik Repington i jego „prognozy“.

Jak wiadomo fachowy wojskowy współpracownik „Timesa“ londyńskiego pułkownik Repington uchodzi za jednego z najlepszych znawców sztuki wojskowej w Anglii. Już przed wojną zdobył sobie niemały rozgłos — głównie swemi sprawozdaniami o manewrach wojsk niemieckich. Według tych przedwojennych sprawozdań Repingtona wypadało, że wojsko niemieckie jest instytucyą, zbudowaną na **mechanicznem posłuszeństwie**, że żołnierz niemiecki pozbawiony jest wszelkiej samodzielnej inicyatywy, a wykształcenie oficera niemieckiego polega na bezmyślnej tresurze. Te charakterystyki pióra Repingtona wpłynęły być może nawet na wojownicze nastroje Anglii przed wojną. — Obecnie ciekawem będzie przypomnienie tych wywodów Repingtona z okazyi jego ostatniego oświadczenia (przed paru dniami) co do **widoków nowej ofenzywy francusko-angielskiej.** — Wbrew optymizmowi Lloyd Georgea twierdzi on, iż zwycięska ofenzywa może się udać, jeżeli będzie koalicya miała conajmniej trzykrotną przewagę. Tej zaś nie posiadają Francuzi i Anglicy.

Ponadto Niemcy mogą odwołać z Rumunii każdej chwili swe ruchome rezerwy. Ze stosunkowo małemi siłami, jakie będą mieli Anglicy, można będzie uzyskać tylko małe sukcesy.

Wynurzenia te Repingtona wywołały ogromne wrażenie w całej prasie ententy.

Sytuacya w niemieckiej Afryce wschodniej.

Generał Burów Smuts, naczelny wódz wojsk angielskich w Afryce wschodniej, udał się do Londynu, aby reprezentować tam na konferencyi państwowej Afrykę południową. Donosząc o tem Biuro Reutera, podaje następujące wiadomości o sytuacyi w Afryce wschodniej:

Generał Burów Smuts objął naczelne dowództwo nad wojskami angielskiemi w Afryce wschodniej w lutym 1916 roku. Wtedy cała niemiecka Afryka wschodnia i część obszaru brytyjskiego były w rękach Niemców. Obecnie pozostał Niemcom tylko stosunkowo mały skrawek ziemi na południu i południowym wschodzie, gdzie skoncentrowały się ich wojska po odwrocie. Nieprzyjaciel nie posiada ani jednej kolei, ani jednego miasta, ani jednego portu, bardzo utrudnione warunki transportowe ograniczają jego ruchy do nieznacznych tylko operacyj małymi siłami.

Biuro Wolffa ze swojej strony czyni uwagę, iż mały „skrawek ziemi“ broniony jeszcze przez wojska niemieckie ma 140.000 klm. kwadratowych obszaru.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 19 stycznia.

Urzędowo donoszą 18 stycznia:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Do angiel-

BRUNON KOSTECKI.

TELEFON POLOWY.

2

(Ciąg dalszy).

Jak po odejściu z Kielc nie zostało po nas dla Moskali ani rzemyka — tak po telefonie nie zostało ani kawałka izolacyi. W braku aparatów polowych ciągnęło się na wozach aparaty domowe, druty miedziane i żelazne, bateryе wszelkiego rodzaju i wielkości. Cały sklep starzyzny, na który telefonista nawet czarnogórskiej armii nie spojrzałby bez pogardy...

Przyszła owa historyczna, bodaj czy nie najśmielsza, zuchwała obrona Wisły. Nasz telefon zdobył się na prawdziwy „majstersztyk“ przy swoich środkach i łączył stale oba brzegi. Nikt z nas nie zapomni jego usług pod Opatowcem. Noc była mglista, niespokojna. Bój trwał do późnego wieczora; przeciwko całej dywizyi kawaleryjskiej walczyły dwa maleńkie, głodne i wyczerpane bataliony strzeleckie. Nie wszyscy jeszcze mieli manlichery. Ale mieli przed sobą doskonałą artyleryę rosyjską i karabiny maszynowe, a za sobą wezbraną Wisłę i trzy promy, każdy na czterdziestu ludzi, zdolne w ciągu trzech godzin przewieźć jedną kompanię. Z linii sygnalizowano zbliżanie się piechoty nieprzyjacielskiej, a z za Wisły odroczenie przejścia armii przez rzekę. Żelazna obręcz wojsk nieprzyjacielskich przyciskała do wzburzonej rzeki wojsko Piłsudskiego. Brakło amunicyi, żywności nie było wcale. Jeden prom uciekł z biegiem wody. Do świtu przeprawiono jedną kompanię. Wstało pogodne słońce i odkryło przed wrogiem beznadziejne nasze położenie. Z Korczyńskich wzgórz mogli Moskale policzyć nas wszystkich i nie puścić przez rzekę nawet małej łódki. Nie broniła nas ani jedna armata, ani jeden karabin maszynowy...

Ale tej nocy, co zdawała się dla nas być ostatnią, pracował nieustannie telefon — i wykonał swoje zadanie. Nisko wiszące nad wodą druty rwane były wciąż przez belki i drzewa, które niosła wezbrana i nieprzyjazna nam wtedy Wisła. Wśród nocnej mgły, z świeczkowymi latarniami na dziurawych łódkach uwijali się po rzece telefoniści, naprawiając połączenia. I niosły te nędzne powiązane druty natarczywe wołania o pomoc, bo nie naszą była wina, lecz rozgniewanej i bezwzględnej „matki naszych rzek“. Aż wreszcie nadpłynęły przyjacielskie pontony...

W czasie marszów i bojów, od Lasek aż po Nidę rósł i wielmożniał telefon strzelecki. Tu coś „zafasował“, tam znalazł, ówdzie znowu zarekwirował, bo rosnąć musiał, był konieczny, bo wreszcie kazano mu być. — Aż nakoniec „ustatkował się“, stracił swoją polską „dziewiczość“, za to zrobił się w pełni i zawsze użytecznym i bogatym. Ba, toż wozi się przy brygadzie czasem i pięćdziesiąt wiorst pysznych przewodów, a aparatów polowych ile dusza zapragnie! Jak braknie czego — to się „fasuje“, o czem tylko telefon zamarzy.

Ale nie jest nasz telefon owym dorobkiewiczem, co powstał na wojnie z niczego. To arystokrata, co ma swoje tradycye rycerskie i krew błękitną — strzelecką!

Jak prawie wszyscy w Brygadzie i telefoniści mają swój „funkcyjny“ przydomek: nazywa się ich cedergrinami. Było, a może i jest w Warszawie przedsiębiorstwo instalacyjne pod firmą „Cedergrün i Spółka“, stąd pochodzi nazwa „tata Cedergrün“ — komendant telefonicznego oddziału, porucznik Żmigrodzki, który zresztą nigdy nie miał nic wspólnego z tą firmą, a od komendanta oddziału przyjęli nazwę telefoniści. Cedergrini jest to bardzo zamknięty w sobie i najbardziej pracowity ludek żołnierski. Mają swoje odrębne cechy życia, inne trochę usposobienie, nawet ich straty w boju charakteryzują się inaczej.

Przedewszystkiem mają najgorzej zbudowane lub urządzone kwatery i stacye. Nie z powodu lenistwa czy nieumiejętności. Ale podczas gdy liniowi żołnierze przynajmniej w części są wolni od służbę i urządzają się, jak mogą — nieliczny oddział telefoniczny pracuje prawie w całości na patrolach przy zakładaniu drutów i ich konserwacyi, przy aparatach, na dyżurach i t. p. I ponieważ na dłuższych postojach właśnie zaraz po marszu są najwięcej zajęci — obdzierani są niemiłosiernie przez wszystkich z miejscowego materyału użytkowego.

Dali cedergrinom chałupę maleńką na kwaterę. Po długiej pracy na zimnie i śniegu wracają patrole — i już nie znajdują ani kawałka stołu, ani ławki, ani nawet drzwiczek do pieca. Biegnie zziębnięty cedergrin upominać się o swoje u sąsiadów gwałcicieli...

— Oddaj szyby! — woła w pasyi — oddaj, bo pójdę do raportu na ciebie, małpo jedna!

— A czemuś nie pilnował? — drwi „małpa“ — ja też bez szyb nie mogę tu spać.

— Byłem na patroli, nie w szynku.

— Owa, ja byłem sto razy na patroli i nie mówię. To ci „patrolnik“ zajadły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skiego rozsadzenia koło Loos dołączyły się krótkie walki, podczas których nieprzyjaciela, który się wdarł, odrzucono szybko z powrotem w zażartej walce wręcz.

W nocy z 13 na 14 b. m. po walkach koło Serre części przedniej pozycyi, posiadanej przez nas, zostały planowo opróżnione bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Od tej pory te opuszczone puste rowy były codziennie pod ciężkiem ogniem.

Wczoraj nastąpił na nie oczekiwany przez nas angielski atak, który atakujących przyprawił o ciężkie straty.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na wielu odcinkach frontu przy czystem powietrzu obustronna działalność artyleryi ożywiła się znacznie.

Na północ od Kraszyna rosyjskie wojska atakowe z dziesięciokrotną przewagą wdarły się do wysuniętej naprzód placówki. Pozycya placówki jest znowu w naszem posiadaniu. Na innych miejscach odrzucono komendy pościgowe i patrole.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Podczas gdy na południe od drogi Ojtoz atak podjęty wielkiemi siłami rosyjskiemi załamał się w naszym ogniu artyleryi i karabinów maszynowych, udało się nam niespodziewanem uderzeniem pomiędzy dolinami Susity i Putny zabrać z nieprzyjacielskiej pozycyi 1 oficera i 230 jeńców, oraz 1 karabin maszynowy.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: W Dobrudży od kilku dni artylerya rosyjska ostrzeliwała Tulczę i Isaccę. Zostało zabitych kilku mieszkańców, przedewszystkiem kobiet i dzieci.

Pierwszy kwatermistrzgeneralny: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Aprowizacya miasta. Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie członków miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Sprawozdanie z obecnego stanu aprowizacyi miejskiej zdawał wiceprezydent J. K. Federowicz. W sklepach miejskich sprzedaje się mąkę tylko żytnią, ponieważ pszennej nie ma wcale w Krakowie.

smutno. Gmina oczekuje daremnie — jak dotychczas — na transport jednego tysiąca wagonów ziemniaków. Co do **nafty** — jak wiadomo — zaprowadzono na wzór mąki, rejonowanie.

Jedynie cukru zarówno gmina jak tutejsi kupcy mają większe zapasy.

Starszy radca magistratu, dr Rudolf Sikorski złożył następnie sprawozdanie z działalności miejskich kuchni obywatelskich. Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusya, która zakończyła się uchwaleniem szeregu postawionych wniosków.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie krakowskiego Koła Ligi Kobiet N. K. N. odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 5 po południu w sali konferencyjnej N. K. N., ul. Gołębia 20. Prosimy wszystkie członkinie, by chciały jak najliczniej się zebrać ze względu na ważność obrad. Wstęp na salę za okazaniem legitymacyi członkowskiej.

Celem wykształcenia organów policyi zdrowia i artykułów spożywczych odbędzie się w najbliższych miesiącach b. r. w c. k. Zakładzie badania środków spożywczych w Krakowie sześciotygodniowy kurs naukowy. Do uczestnictwa w kursie dopuści się kandydatów, którzy wykażą się dowodami z ukończonej co najmniej szkoły wydziałowej, oraz złożą przepisane czesne w kwocie 50 koron. Zgłoszenia na kurs w postaci ostemplowanego podania do dyrekcyi zakładu należy wraz z metryką chrztu lub urodzin, oraz ostatniem świadectwem szkolnem wnosić pocztą lub osobiście u starszego inspektora zakładu najpóźniej do dnia 5 lutego. Przy zgłoszeniu należy złożyć ewentualną prośbę o uwolnienie od czesnego, popartą świadectwem ubóstwa.

Zjazd medycyny wojskowej polskiej odbędzie się w Warszawie w dniach 1 i 2 lutego b. r. z inicyatywy Polskiego Tow. Medycyny społecznej. — Na program zjazdu złożą się referaty: 1) Historya medycyny wojskowej w armiach polskich, 2) Stan pomocy lekarskiej przez czas istnienia Legionów polskich (dr Antoni Stefanowski), 3) Sprawa opieki nad inwalidami, 4) Choroby zakaźne i walka z niemi w czasie obecnej wojny (dr Z. Szymański), 5) Postępy chirurgii wojskowej na froncie (dr Wł. Jakowicki i dr Bron. Stroński), 6) Stan pomocy chirurgicznej na tyłach armii (dr A. Zaremba), 7) Choroby weneryczne w czasie wojny i pokoju (dr L. Wernic, 8) Choroby weneryczne w wojsku polskiem (dr J. Stopczański i dr M. Kapeliner), 9) Choroby uszu wśród wojska i wskazanie do operacyi, 10) O działalności gazów trujących na wojnie i przeciwdziałanie im. — W zjeździe wezmą udział w znacznej liczbie lekarze legionów. W dniu 1 lutego odbędzie się zebranie towarzyskie. Byłoby pożądanem, by i nasze lekarskie towarzystwa były na tem zjeździe reprezentowane.

„Kronika powiatu Olkuskiego“. Pod powyższym tytułem ukazał się pierwszy numer dwutygodnika, mającego na celu — jak czytamy w artykule wstępnym wydawnictwa — być odbiciem wszystkich uczciwych przejawów życia społecznego, gospodarczego i publicznego powiatu Olkuskiego (gub. Kielecka). Nowe pismo jest organem Powiatowego Komitetu Ratunkowego w Olkuszu i pojawienie się jego jest wymownym faktem żywotności tego komitetu, o czem świadczy także ilość i dobór artykułów, ilustrujących rozliczną jego działalność.

Wyjazd zagranicę a narodowa służba pomocnicza w Niemczech. Pisma niemieckie zamieszczają następujące urzędowe pismo: Do narodowej służby pomocniczej zobowiązani są wszyscy poddani niemieccy, a więc i tacy, którzy się znajdują zagranicą. Nie można się zatem uchylać od narodowej służby pomocniczej przez opuszczenie kraju. Każdy poddany niemiecki pomiędzy 17 a 60 rokiem życia może być więc na to przygotowanym, że **na granicy będzie się musiał wykazać, w jakim pozostaje stosunku do narodowej służby pomocniczej.**

Zamierzone zajęcie prywatnej własności w Niemczech? W związku z podaną przez dzienniki wiadomością o projektowanem zajęciu majątku prywatnego, berlińskie dzienniki dowiadują się, że w biurach kierowniczych skarbu państwa noszą się poważnie z zamiarami wielkostylowego umorzenia długów wojennych, atoli nie prędzej, jak po zawarciu pokoju. Jeżeliby przeprowadzenie tego planu było niemożliwe bez akcyi finansowej w formie zajęcia prywatnego majątku, co zresztą jest bardzo prawdopodobne, to w ostatecznym razie nastąpi to w drodze na 10 lat rozłożonych spłat drobnej cząstki prywatnego majątku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).